

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3,
Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppół.
Naczelną redakcję przyjmuje od 2—3 ppół.
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje
od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadstawiane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 200% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 100% drożej, w dniu świątecznym i za miejscowe—150% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Chińskie kłopoty Europy.

Paryż, 25 lutego 1927.

Już od dłuższego czasu dominującym zagadnieniem polityki międzynarodowej jest sprawa chińska. Wchodzą tam w grę interesy o tak dużych rozmiarach, że uspokojenie opinii europejskiej łatwo osiągnąć się nie da. Dość powiedzieć, iż Anglja wydała na subsydia dla poszkodowanych swych obywateli w Szanghaju 19 milionów funtów szterlingów, a jak zapewniana sfera kompetentna jest to nieznaczna część poniesionych strat.

Ilość koncesyj europejskich w Chinach wynosi 70. Niektóre z nich są dużymi miastami o bogactwie niesłychanym. Największą jest koncesja w Szanghaju, będąca centrum wypadowym cywilizacji zachodniej do kraju Konfucjusza. Część międzynarodowa miasta liczy 900 tysięcy, francuska 300 tysięcy mieszkańców.

Oceny zjawisk chińskich zależnie od kraju i zabarwienia politycznego sprawozdawcy są niesłychanie rozbieżne. Ogólnie jednakże zgadzają się wszyscy, że Rosja Sowiecka jest „spiritus movens” całego ruchu.

Postaramy się przeto dla stworzenia jasnego obrazu obiektywnie rozpatrzyć zasze wypadki.

Ruch południowców (kantonińczyków) datuje się od 1912 roku, gdy Sun-Jan-Sen, walcząc przeciwko dynastji mandżurskiej, stworzył partję Kuomintang, stawiającą sobie za cel obalenie monarchji i przekształcenie Chin w duchu europejskim.

Dopóki Europejczycy występowali zgodnie, popierając się wzajemnie, powaga ich była nienaruszona. Kultura zachodnia, poparta siłą oręża, wywierała na kraju synów słońca niezmożony urok i zabobonna obawa.

Kież między sobą rasy białej przekonała ich, że cywilizacja nasza nie jest lepszą od ich własnej, jeżeli rodzi fakty barbarzyńskie, na wieść o których cały świat drżał z oburzenia. Wynioskowali oni z tego, że niema racji ulegać koncepcji nowinek zamorskich, że wielotysięczna kultura doliny chińskiej jest równie dobra, a nawet może lepsza. Przewaga moralna Europejczyków została przeto zniweczona.

Za zniknięciem prestiżu kulturalnego zaginęła uległość, i przeciwnie rozwijać się począł duch nacjonalistyczny.

Tysiące studentów chińskich w krajach europejskich poilo się ideologją szowinistyczną, a wracając zawozili z sobą gorycz bezsilności własnego kraju i płynącą ztąd nienawiść do ciemieców z zachodu. Świadome siły narodowe rosły.

Na okres ten przypadło wyniszczenie Europy wskutek wojny Przemysł szukał rynków zbytu poza naszą częścią świata i dlatego Chiny o 400 milionowej ludności, bezbronne, wydawały się łupem łatwym dla kapitalistów Anglii, Japonji i Stanów Zjednoczonych. Zaczęła się rywalizacja.

Z jednej strony Angja, z drugiej Japonja dla celów ekonomicznych starały się ustalić swe wpływy polityczne. Ameryka, nie chcąc dopuścić do przewagi wymienionych dwóch krajów, intrygowała przeciwko jednym i drugim, powołując się na zasadę otwartych drzwi.

Niemcy, pozbawieni koncesji traktatem wersalskim, udawali przyjaciół ludności miejscowej, podburzając ją przeciwko reszcie białych.

Lecz najwięcej impetu nadała ruchom nacjonalistycznym Rosja, która nie mogąc wywołać rewolucji wprost w Europie, chce przez osłabienie interesów Państw Europejskich na Wschodzie, złamać ich potęgę, a przeto uczynić podatnymi dla swej propagandy.

Od 1922 r. cały wysiłek S. S. S. R. skierowuje się na Chiny. Wysyła ona im broń, pieniądze i instruktorów. Ostatnie depesze przyniosły nawet wieści o całych oddziałach rosyjskich w armji kantońskiej.

Naturalnie zasady Marksizmu nie wchodzą tu w grę. Chiny są krainą mikroskopijnej własności, gdzie pojęcia europejskiej ekonomji nie mają zastosowania. To też propaganda sowiecka polega na przedstawianiu (w pewnej części słusznie) nędzy Chin, jako wyniku machinacyji i wycisku potęg europejskich.

Hasła Chin dzisiejszych są podobne do idei przewodnich Europy w czasie wielkiej rewolucji francuskiej i okresu budzącego się nacjonalizmu. Jest to kwestja *być albo nie być* narodowego. Z tego względu różni generałowie, dzielący między sobą kraj, jak Sun-Czang-Fang, Wu-Pei-Fu i t. p. broniący starych zasad za pieniądze Anglików nie mogą wytrzymać natarcia entuzjastycznych południowców i wojska ich topnieją z niesłychaną szybkością. Czian-Tso-Lin, pan Mandżurji, uzbrojony i opłacany przez Japończyków nie doznał jeszcze klęski, bo dosyć przezornie nie chce się mieszać do walki, przechodzącej jego siły. Prędzej okazuje on chęć dojsia do zgody.

Anglicy nie aceniali pierwotnie sytuacji i opierając się na doświadczeniach lat ubiegłych, traktowali wypadki bieżące, jako jedną ze zwykłych klótni generalskich o wpływy. Charakter narodowy ruchu był przez nich zapoznany. Dopiero przed miesiącem Londyn zmienił zasadniczo zdanie. Zaczęto pertraktację z Ministrem Spraw Zagranicznych południowców Czaniem zaraz po wzięciu Chankeu. Rozmowy z winy Anglików, stawiających jeszcze na Czang'a, odwlekały się i dopiero po rozbięciu armji centralnej kilka dni temu, układ został podpisany. Inne Państwa Europejskie mniej orientujące się w kwestjach Wschodu były zdumione zmianą frontu Anglii i dopiero wypadki z kilku dni ubiegłych otwierają im oczy.

Naturalnie zniesienie przepisów międzynarodowych, specjalnie drażniących kraj, jak niemożność podniesienia ceł powyżej 5%, eksterytorjalność cudzoziemców, istnienie koncesyj, a następnie zmiana stosunku do autochtonów, którzy niesłychanie są wyzyskiwani w fabrykach, założonych przez Europejczyków, oraz zaniechanie szyskan, jak przepisów policyjnych w ogrodach Szanghaju, gdzie wstęp dla rowerów, psów i Chińczyków jest wzbroniony, mogłyby nadać zupełnie łagodny bieg emancypacji.

Teraz uważać można usamodzielnienie Chin, jako fakt niezaprzeczalny, ale faktycznie dokonany. Umowa angielsko-kantońska przewiduje zniesienie municypalności europejskiej i zastąpienie ich chińskimi, policja i roboty publiczne też mają być oddane miejscowym mieszkańcom. Umowa ta odnosi się tylko do koncesji w Chankeu, ale taż sama tendencja przyjęta jest jako minimum przy dalszych rozmowach.

Teatr „REDUTA“ Czwartek 3 marca Premjera sztuki Ivo Vojnovic'a „Maskarada na poddaszu”

Początek o godz. 8-ej wieczorem.

SPRZEDAŻ BILETÓW:

W restauracji hotelu George'a — wtorek 2—4 popół. i 10—12 wiecz.
W cukierni Sztralla (róg Tatarskiej i Mickiewicza) — wtorek od 6 do 8 wiecz.
W domu handl. B. cia Szumaficy (Mickiewicza 1) — wtorek do godz. 6 wiecz.
W biurze „Orbis” — w środę.
W dniu przedstaw. w kasie teatru.

3728

Czysty dochód na rzecz Związku Strzeleckiego.

Z. S. S. R. w odpowiedzi na notę Anglii.

WARSZAWA, 28. II. (tel. wł.) Odpowiedź rządu Z. S. S. R. na notę angielską, podpisaną przez Litwinowa, została doręczona angielskiemu charge d'affaires w Moskwie Piterowski.

Nota wskazuje, że czynione w ciągu trzech i pół lat rządowi Z. S. S. R. zarzuty przez rząd angielski od czasu podpisania układu 1921 r. z powodu rzekomego pogwałcenia tego układu, nie były uzasadnione konkretnymi faktami.

Z powodu wskazanych w nocie angielskiej faktów publicznych wystąpień działaczy sowieckich wewnątrz państwa sowieckiego i artykułów prasy sowieckiej nota podkreśla, że między Z. S. S. R. i Wielką Brytanią niema żadnych umów, któreby ograniczały swobodę słowa i druku wewnątrz kraju obydwóch państw.

W dalszym ciągu nota podaje szereg faktów o wystąpieniach członków rządu angielskiego, jak Birkenheada, Churchill, Emeri Hoorra Evansa, przeciwko Z. S. S. R. Nota wspomina, że anormalność anglo-sowieckich stosunków jest rezultatem tego, że rząd angielski odbiega od międzynarodowych norm i zwyczajów wobec Z. S. S. R.

Nota kończy uwagą, że groźbą zerwania stosunków nie może zastraszyć nikogo w Z. S. S. R.

Za ewentualne zerwanie stożunków handlowych oraz innych rząd angielski przyjąłby na siebie odpowiedzialność.

W końcu nota zapewnia o niezmienniej chęci kontynuowania polityki pokojowej.

Sądy przysięgłych

będą wprowadzone w całej Rzeczypospolitej.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Komisja kodyfikacyjna, opracowując całokształt prawodawstwa polskiego, zakończyła w ubiegłym tygodniu prace nad ustawą o sądach przysięgłych na całym terenie Rzeczypospolitej.

Ustawa wzorowana jest głównie na odnośnej rosyjskiej ustawie, jak bowiem wiadomo, sądy przysięgłych istniały na całym obszarze b. imperjum rosyjskiego z wyjątkiem Królestwa Polskiego.

Ustawa wejdzie w życie drogą dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej jeszcze w ciągu marca r. b., poczem rozpoczną się prace organizacyjne.

Uregulowanie spłaty długów francuskich w Ameryce.

PARYŻ, 28. II. (Pat.) Jak donosi „Le Matin”, Poincare otrzymał już odpowiedź prezydenta Coolidge'a, który w tonie bardzo przyjaznym przyjmuje propozycje francuskie analogiczne do propozycji, przyjętych przez Angję w sprawie dotychczasowych spłat dżugu francuskiego.

Wykrycie spisku bolszewickiego na Węgrzech.

BUDAPESZT, 28. II. (Pat.) Policja wykryła wielki spisek bolszewicki, obejmujący Budapeszt i inne duże miasta węgierskie. Na czele spisku stał Zoltan Szanto, brat Beela Szanto, komisarza wojennego z czasów dyktatury sowieckiej na Węgrzech i najbliższego współpracownika szefa węgierskiej Czeka w 1919 r. Samuelle'go. Zoltan Szanto został aresztowany na jednej ze stacyj pogranicznych w chwili, gdy usiłował zbiec zagranicę. Inni agitatorzy zatrzymani przez policję zeznali, iż mieli z Moskwy polecenie rozdawania pieniędzy w celu propagandy i założenia drukarni bolszewickiej w pobliżu Budapesztu. Dotychczas aresztowano 50 osób.

Jeszcze pewien czas sprawa może się wciąkać i odciągać, ale do konferencji międzynarodowej i usamodzielnienia Chin jest już niedaleko. Uchwała Senatu amerykańskiego z przed kilku dni o podjęciu rokowań z Chińczykami na stopie zupełnej równości jest tego dowodem.

J. Kalinowski.

Treść umowy świadczy wyraźnie o końcu przywilejów białych.

Za 100 zł.

SZOFEREM

może zostać każdy, kto przejdzie 3-miesięczny kurs kierowców samochodowych.

Zapisz i informacje dziś i jutro od godz. 16 — 18 w Gimn. im. Leleweła, ul. Mickiewicza 38, plac Łukiski — Sekretariat K. K. S. 3727

Posiedzenie Rady Ministrów.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów ma się odbyć w nadchodzącą środę.

Porządek dzienny przewiduje m. in. uchwalenie projektu ustawy w formie rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o walce z lichwą pieniężną.

Rada Ministrów ma również się zająć projektem ustawy o unormowaniu najmu i płacy pracowników umysłowych.

Podziękowanie.

Zarząd Litewskiego T-wa Naukowego i Wileński Tymczasowy Komitet Litewski, niniejszem wyrażają serdeczne podziękowanie wszystkim organizacjom i osobom biorącym udział w uroczystościach pogrzebowych i oddaniu hołdu pamięci niezapomnianego ś. p. dr. Jana Basanowicza, Prezesa Litewskiego T-wa Naukowego — Twórcy odrodzenia Narodu Litewskiego. — A więc w pierwszym rzędzie czcigodnemu duchowieństwu: J. E. ks. Arcybiskupowi R. Jałbrzykowskiemu, ks. szamb. Wiskontowi, ks. prof. P. Kraujalisowi, członkom Kapituły Wileńskiej ks. prał. Sawickiemu i ks. kan. Miłkowskiemu. Ks. Bielawskiemu, ks. Taszkunowski, ks. Rasztutisowi, ks. probob. Czybirasowi i wszystkim księżom którzy wzięli udział w pogrzebie.

Następnie przedstawicielom rządu: p. Ministrowi W. Staniewiczowi, Wojewodzie Wileńskiemu Wł. Raczkiewiczowi, Komisarzowi m. Wilna Strzemińskiemu i Staroście pow. Wileńskiego M. Łukaszewiczowi.

Wszystkim tym, którzy piórem swem poważnie i z odczuciem podkreślili znaczenie i zasługi zmarłego dla Narodu Litewskiego.

Artystom opery litewskiej p.p. Grygajtisowej i A. Sodejce, organizatorom chóru p.p. Kalinowskiemu, Sudujce i Krutulisowi, jak również wszystkim chórzystom, skautom litewskim i utrzymującym porządek w czasie pogrzebu.

Również wyrażamy serdeczną podziękę lekarzom: dr. W. Legiejce, dr. J. Michniewiczowi, dr. B. Szniolisowi i dr. Perelmanowi, którzy z całym oddaniem opiekowali się chorym.

Zarząd Litewskiego T-wa Naukowego i Wileński Tymczasowy Komitet Litewski.

Powrót pośta niemieckiego w Warszawie.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Posel niemiecki w Warszawie p. Rauscher powraca dziś do Warszawy.

Prawdopodobnie, odbędzie on konferencję z p. ministrem Zaleskim, przed jego wyjazdem zagranicę.

Mówią, iż p. Rauscher ma przywieść propozycje rządu niemieckiego w sprawie przerwanego rokowań. Prawdopodobnie jednak obecnie należy się liczyć z konkretnymi propozycjami niemieckimi, — mają one nastąpić dopiero po rozmowach geneńskich między min. Zaleskim a min. Stressemanem.

Z Komisji ankietowej.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

P. w.-premier Bartel odwiedził wczoraj w południe komisję ankietową, gdzie badał ostatnie prace tej komisji. P. W.-Premier odbył dłuższą konferencję z przewodniczącym komisji p. Rotertem i p. Jastrzębskim.

Sprawa Liceum Krzemienieckiego.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Delegacja polskiego komitetu wykonawczego na Wołyniu złożyła w niedzielę ministrowi oświaty p. Dobruckiemu memoriał z powodu krząjących pogłosek o zamiarze podporządkowania Liceum Krzemienieckiego kompetencji kuratora wołyńskiego, zaś majątków Ministerstwu Rolnictwa.

Memoriał wskazuje na wielkie znaczenie Liceum Krzemienieckiego w rozwoju kultury polskiej na Ziemiach Wschodnich i ułatwianiu niezamożnej młodzieży kształcenia się.

P. minister Dobrucki oświadczył, iż w Ministerstwie Oświaty nie zapada dotąd żadna decyzja w tej sprawie. Toczyły się wprawdzie rozmowy o poddaniu szkół licealnych nadzorowi kuratora wołyńskiego, ale decyzji jeszcze niema. O oddaniu majątków Ministerstwu Rolnictwa nie może być mowy.

Pan Minister zaznacza dalej, iż ma zamiar wyjechać do Krzemieńca, ażeby rzecz zbadać osobiście.

Wstępście do Związku Strzeleckiego.

Ze zjazdu przedstawicieli gmin wiejskich wojew. wileńskiego.

Początek obrad.

W dniu wczorajszym o godzinie 10-ej rano w wielkiej sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego rozpoczęły się obrady zjazdu przedstawicieli gmin wiejskich województwa wileńskiego. Zjazd ten został zwołany przez centralny zarząd Zrzeszenia gmin wiejskich w Polsce, którego siedziba mieści się w Warszawie. Zadaniem zjazdu jest zapoznanie się z bolączkami samorządu gminnego na Wileńszczyźnie i wypracowanie środków zaradczych dla podniesienia go przynajmniej do stanu w jakim znajdują się samorządy gminne na zachodzie Polski. Przewodniczącym został obrany wiceprezes Zarządu Zrzeszenia gmin wiejskich w Polsce p. Dunin-Wasowicz, który zajął obrady zjazdu. Przy stole prezydałym zasiadł dyrektor biura Zrzeszenia p. Wesołowski oraz sekretarz tegoż zrzeszenia p. Tkaczyk.

Obrady rozpoczęły się dyskusją nad rolą i znaczeniem samorządu gminnego w państwie. Wszyscy mówcy podkreślali w swych przemówieniach ogromne znaczenie samorządu gminnego dla obywateli ciągnących stąd ogromne korzyści, o których nawet pomyśleć się nie da w braku samorządu.

Sprawy szkolne.

Z kolei zjazd przystąpił do omówienia spraw szkolnych. Poszczególne mówcy podnoszą wielkie niedomaganie, na które cierpi szczególnie Wileńszczyzna, najwięcej w tej dziedzinie z pośród wszystkich województw upośledzona. Pomijając bolączkę natury specjalnej jaka jest zniszczenie, któremu ta część kraju uległa, na skutek działań wojennych, co wywołało ogólną pauperyzację tutejszych mieszkańców, jak też zbyt rzadką sieć szkolną, zasłanie kadru nauczycielskich elementów napływowych z Galicji, nieobeznanych z tutejszymi warunkami, brak odpowiednich budynków szkolnych i cały szereg innych bolączek — Wileńszczyzna jest jednym województwem, gdzie dotychczas nie ma samorządu szkolnego. We wszystkich innych dzielnicach jest taki samorząd, który się przejawia w powiatowych radach i dozorach szkolnych oraz w dozorach szkolnych na terenie gmin. Stąd płyną takie anomalje, że nauczyciele na Wileńszczyźnie traktują swą szczerą pracę ze stanowiska urzędnika i prawie że nie utrzymują żadnego kontaktu z rodzicami, którzy posyłają swe dzieci do szkół. Nic więc dziwnego, że niema tu tego wzajemnego zrozumienia między nauczycielem a rodzicami, którzy powierzają mu to dziecko, niema tej wzajemnej harmonii, jaka do pewnego stopnia panuje już w innych dzielnicach naszego kraju. A chyba rodzice mogą się domagać głosu w sprawie wychowania swych dzieci.

Również oświata pozaszkolna stoi na Wileńszczyźnie najgorzej. Z chwilą bowiem, kiedy rząd cofnął specjalne na ten cel kredyty, oświata pozaszkolna zupełnie tu ustała. A tymczasem mamy tu około 70% analfabetów. Kilku mówców poruszyło sprawę języka białoruskiego w szkołach początkowych, zwracając uwagę, iż w klasach niższych wykłady powinny się odbywać w języku rodzinnym dzieci. Dziecko bowiem, które nie zna języka polskiego, wstępując do szkoły, traci nieraz cały rok na zrozumienie języka, który mu jest obcy, i dopiero wtedy może być mowa o jakichś postępach w całokształcie nanki.

Przedstawiciel Kuratorium Szkolnego dr. Ejsmond, odpowiadając na poszczególne zarzuty, zatrzymał się również nad sprawą języka rodzimego w szkołach początkowych, podkreślając, iż w tym kierunku został wydany specjalny okólnik wicepr. Bartla, nakazujący lokalnym nauczycielom nauczyć się języków tutejszych. W ten więc sposób nauczyciel będzie się mógł porozumieć z dzieckiem białoruskiem, czy litewskim w jego rodzinnym języku.

W wyniku długiej dyskusji zjazd uchwalił następujące rezolucje: 1) Z powodu braku środków na budowę szkół własnymi środkami samorządów gminnych, domagać się od rządu wydatnej pomocy, przez stosowanie przez rząd ustawy, która nakłada na obywatelkę pokrywania 50 proc. kosztów budowy szkoły.

2) Domagać się wprowadzenia samorządu szkolnego, przez wprowadzenia powiatowych rad dozorów szkolnych oraz dozorów szkolnych na terenie gmin, by nauczyciel sam nie decydował w sprawach szkolnych.

3) Zorganizować na terenie województwa oświatę pozaszkolną przez organizowanie kursów dla dorosłych.

4) Zwiększyć nadzór nad szkołami powszechnymi przez częstsze wizytacje inspektorów szkolnych, którzy dotychczas w wielu wypadkach przez cały rok nie wizytują bardzo oddalonych od powiatowego miasta szkół.

5) Wprowadzić współpracę władz szkolnych z samorządami powiatowymi i gminnymi, by władze decydowały w sprawach szkolnych po wysłuchaniu opinii samorządów gminnych.

Komitet propagandy czytelnictwa.
W celu przyjęcia z pomocą akcji propagandy czytelnictwa podjętej przez Ministerjum W. R. i O. P. pod nazwą „Miesiąca książki dla młodzieży szkół powszechnych” powstała z inicjatywy Związku Bibliotekarzy specjalna komisja, która postawiła sobie za zadanie zorganizowanie Komitetu Propagandy Czytelnictwa, którego działalność objęłaby kraj cały.

Do tej komisji organizacyjnej weszli przedstawiciele następujących zrzeszeń: Związku Bibliotekarzy, Towarzystwa Bibliotek Powszechnych, Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych, Stowarzyszeń Chr. Nar. Nauczycieli Szkół Powszechnych, Związku Księgarzy Polskich, redakcyj pism dla młodzieży „Iskier” i „Ptomka” i „Moje Piśmię” oraz „Przeglądu Księgarskiego”.

Akcja komisji zakreślona jest szeroko i przewiduje propagandę słowem i drukiem z pomocą specjalnych wydawnictw, odczytów, wyświetlania filmów odpowiednich, komunikatów przez radio, konkursów, ankiet i t. p.

Jako pierwszy etap tej akcji zanotować należy wydanie „Katalogu Biblioteki Wzorowej dla dzieci i młodzieży”, opracowanego przez panią Jadwigę Filipkowską-Szemplińską i Marię Gutry, a opatrzonego przedmową p. Heleny Orsza-Radzińskiej. Katalog ten został wydrukowany w przeszło 30.000 egz. i rozesłany do wszystkich szkół powszechnych w całym państwie.

Konkurs wystaw księgarskich w Warszawie, trwający przez cały miesiąc lutego również pozostaje w ścisłej zależności z tą akcją propagandową.

6) Zorganizować bliższy kontakt rodziców z nauczycielami, a to przez urządzenie częstych konferencji rodziców z nauczycielami, popisów dzieci przed rodzicami, którzyby mogli się zapoznać z postępami, jakie ich dzieci poczyniły w nauce i t. d.

Sprawy rolne.

Po omówieniu spraw sanitarnych i zdrowotności publicznej, oraz spraw dotyczących komunikacji, przystąpiono do obrad nad najważniejszą kwestją dla Wileńszczyzny — rolnictwem.

Tu z przykrością musimy zanotować, iż sprawy rolne były omawiane dopiero pod koniec obrad, kiedy uczestnicy zjazdu byli już przemęczeni i kiedy sala świeciła prawie pustkami, bo na 211 delegatów na sali było obecnych zaledwie 48. Kilku więc uczestników zjazdu postawiło wniosek, aby ze względu na wagę sprawy, omawianie jej odłożyć do dnia dzisiejszego.

Wniosek ten nie został nawet postawiony pod głosowanie. Przewodniczący zjazdu przeszedł nad nim do porządku dziennego, kontynuując bezprawnie obrady. Po wygłoszeniu referatów na temat melioracji i komasacji przystąpiono do dyskusji.

Poszczególni mówcy domagają się wprowadzenia taryfy różniczkowej na wileńszczyźnie w tym sensie, by sprowadzenie potrzebnych rolnictwu soli potasowych, maszyn i t. p. nie było połączone z kosztami 2 razy większymi niż w województwach centralnych.

Dłużej zatrzymano się nad sprawami komasacji i melioracji rolnej

Włamanie do „Kasy Chorych” w Grodnie.

GRODNO. 28. II. (tel. wt.). Wczorajszej nocy nieznanymi sprawcy dostali się do lokalu „Kasy Chorych” w Grodnie i rozbili znajdującą się tam kasę pancerną.

Potworne morderstwo.

WOŁKOWYSK. 28. II. (tel. wt.). Włodzimierz Daniuk, mieszkaniec wsi Biskupiec w pow. Wołkowskim żył już od dłuższego czasu w niezgodzie ze swymi rodzicami.

Dnia 26 lutego po sprzeczce Daniuk zamordował siekierą ojca swego Tadeusza, lat 73 oraz matkę, lat 60.

Pozatem wystrzałami z „nagana” zabił szwagra Szwarcza, lat 50 i ciężko ranił brata Jana Daniuka oraz siostrę.

Na miejsce potworne morderstwa przybyła zaalarmowana policja z Wołkowską z podkomisarzem Skretowskim na czele, znajdując trzy zimne trupy.

Daniuk został aresztowany i oddany władzom sądowym.

Trzeźwy głos prasy niemieckiej.

BERLIN, 28-II. (Tel. wt.). Boersen Courier w artykule wstępnym pod tytułem „Anglia i Polska” porusza kwestię stosunków angielsko-rosyjskich i angielsko-polskich.

Dziennik pisze: Zbyt późno zrozumiano rzecz tak jasną samą przez się, że Anglia wobec rozwoju Polski i Państw Bałtyckich nie może się zachować obojętnie. Każdy polityk w Niemczech, który nie jest zaślepiony przez nienawiść do Polski musi przyznać, że jest rzeczą niezrozumiałą, dlaczego dążenie Anglii do gospodarczego wzmocnienia państwa polskiego miało być sprzeczne z interesami niemieckimi.

Nasze położenie będzie tem przychylniejsze, im bardziej rzeczowo będziemy ustosunkowywać się do problemu polskiego.

Wybory do samorządów w Małopolsce Wschodniej.

BERLIN, 28-II. (Tel. wt.). Boersen Courier w artykule wstępnym pod tytułem „Anglia i Polska” porusza kwestię stosunków angielsko-rosyjskich i angielsko-polskich.

Dziennik pisze: Zbyt późno zrozumiano rzecz tak jasną samą przez się, że Anglia wobec rozwoju Polski i Państw Bałtyckich nie może się zachować obojętnie. Każdy polityk w Niemczech, który nie jest zaślepiony przez nienawiść do Polski musi przyznać, że jest rzeczą niezrozumiałą, dlaczego dążenie Anglii do gospodarczego wzmocnienia państwa polskiego miało być sprzeczne z interesami niemieckimi.

Nasze położenie będzie tem przychylniejsze, im bardziej rzeczowo będziemy ustosunkowywać się do problemu polskiego.

W ubiegłą sobotę wojewoda lwowski otrzymał polecenie od ministra spraw wewnętrznych rozpisania wyborów we wszystkich powiatach województwa lwowskiego, w których obowiązuje rozporządzenie polskiej komisji likwidacyjnej. Rozporządzenie to wprowadza oprócz 3 kuryj, wybory 4 kuryj, do której zaliczone będą wszystkie osoby, nie należące do 3 poprzednich kuryj, m. in. kobiety.

W ubiegłą sobotę wojewoda lwowski otrzymał polecenie od ministra spraw wewnętrznych rozpisania wyborów we wszystkich powiatach województwa lwowskiego, w których obowiązuje rozporządzenie polskiej komisji likwidacyjnej. Rozporządzenie to wprowadza oprócz 3 kuryj, wybory 4 kuryj, do której zaliczone będą wszystkie osoby, nie należące do 3 poprzednich kuryj, m. in. kobiety.

W ubiegłą sobotę wojewoda lwowski otrzymał polecenie od ministra spraw wewnętrznych rozpisania wyborów we wszystkich powiatach województwa lwowskiego, w których obowiązuje rozporządzenie polskiej komisji likwidacyjnej. Rozporządzenie to wprowadza oprócz 3 kuryj, wybory 4 kuryj, do której zaliczone będą wszystkie osoby, nie należące do 3 poprzednich kuryj, m. in. kobiety.

W ubiegłą sobotę wojewoda lwowski otrzymał polecenie od ministra spraw wewnętrznych rozpisania wyborów we wszystkich powiatach województwa lwowskiego, w których obowiązuje rozporządzenie polskiej komisji likwidacyjnej. Rozporządzenie to wprowadza oprócz 3 kuryj, wybory 4 kuryj, do której zaliczone będą wszystkie osoby, nie należące do 3 poprzednich kuryj, m. in. kobiety.

W ubiegłą sobotę wojewoda lwowski otrzymał polecenie od ministra spraw wewnętrznych rozpisania wyborów we wszystkich powiatach województwa lwowskiego, w których obowiązuje rozporządzenie polskiej komisji likwidacyjnej. Rozporządzenie to wprowadza oprócz 3 kuryj, wybory 4 kuryj, do której zaliczone będą wszystkie osoby, nie należące do 3 poprzednich kuryj, m. in. kobiety.

W ubiegłą sobotę wojewoda lwowski otrzymał polecenie od ministra spraw wewnętrznych rozpisania wyborów we wszystkich powiatach województwa lwowskiego, w których obowiązuje rozporządzenie polskiej komisji likwidacyjnej. Rozporządzenie to wprowadza oprócz 3 kuryj, wybory 4 kuryj, do której zaliczone będą wszystkie osoby, nie należące do 3 poprzednich kuryj, m. in. kobiety.

W ubiegłą sobotę wojewoda lwowski otrzymał polecenie od ministra spraw wewnętrznych rozpisania wyborów we wszystkich powiatach województwa lwowskiego, w których obowiązuje rozporządzenie polskiej komisji likwidacyjnej. Rozporządzenie to wprowadza oprócz 3 kuryj, wybory 4 kuryj, do której zaliczone będą wszystkie osoby, nie należące do 3 poprzednich kuryj, m. in. kobiety.

wszukując na ogromne korzyści jakie osiągnęłoby rolnictwo po ich realizacji.

Po dyskusji zabrał głos naczelnik Wydziału Rolnego Województwa p. Ławrynowicz. Rząd w pełni docenia wagę rolnictwa dla państwa. Również samorządy wykazują w tym kierunku pełne zrozumienie. Komasacja będzie naprzód przeprowadzoną w gminach przyfrontowych, gdzie będą wyznaczeni poza komisarzami, powiatowymi specjalni komisarze geometry komasacyjni. Jest projekt, bliski realizacji, by okopy betonowe, betoniarci i inne urządzenia polowe, pozostawione nam przez wojnę, były usunięte przez wojska saper-skie.

Odbudowanie pasa przyfrontowego na terenie dwudziestu kilku gmin zostanie jeszcze w bieżącym roku ukończony. Budynki na tych terenach z powodu zbyt kosztownego sprowadzania tu drzewa będą wznoszone z materiału ogniotrwałego. Części drewniane będą sprowadzane bezpośrednio do zniszczonych terenów w formie gotowej. Udzielane na ten cel specjalne kredyty będą wydawane na przeciąg 12 lat z 5 oprocentowaniem.

Melioracja również postępuje u nas szybko naprzód. Dotychczas mamy na terenie województwa kilkanaście spółek wodnych.

Po przemówieniu p. Ławrynowicza zabrał głos inspektor weterynaryj p. Gluchowski, omawiając sprawy chowu bydła, dozoru weterynaryjnego i t. d.

Dalszy ciąg obrad w dniu dzisiejszym
Zdan.

Zmiany w departamencie poli.

M. S. Z.
(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Obowiązki dyrektora departamentu politycznego w M. S. Z. w miejscu chorego p. Jackowskiemu pełni tymczasowo radca ambasady poselskiej w Paryżu p. Arclszewski.

P. Jackowski ma po swym wyzdrowieniu objąć jedną z placówek zagranicznych.

Przed wyjazdem kom. Strassburgera do Genewy.

GDANSK, 28. II. (rat.) Komisarz Generalny Rzeczypospolitej minister Strassburger przed wyjazdem do Genewy oświadczył przedstawicielowi „Baltische Presse”, że ma nadzieję, iż w Genewie uda się urugulować ostatecznie sprawy finansowe senatu wolnego miasta na podstawie zawartej już układów lub też układów, które mają być zawarte.

Pan komisarz wyraził nadzieję, że Gdańsk dojdzie do porozumienia z Komisją odszkodowawczą. Najważniejszym punktem z pośród spraw gdańskich, znajdujących się na porządku dziennym obrad Rady Ligi Narodów, jest — zdaniem komisarza — sprawa rozbudowy portu w Gdańsku, który w obecnym swoim stanie nie czyni zadość wymaganiom gospodarczym Polski i Gdańska.

Huculi u Prezydenta Rzeczypospolitej.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Do Warszawy przybyła delegacja huculi z pow. Kosowskiego, aby wyrazić panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, Marszałkowi Piłsudskiemu i rządowi swoją lojalność i chęć należenia do Państwa Polskiego.

Przybycie tej delegacji pozostaje w związku z pogłoskami, umyślnie rozpuszczanymi na Huculczyźnie przez gruntowych spekulatorów, jakoby ziemia ta miała być oddana Rumunji.

Delegacja zostanie dziś w południe przyjęta na audiencji przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

W sprawie reprezentacyjnego stadionu dla Ziemi Wschodnich i stadionów dzielnicowych.

W wyniku konferencji w sprawie urządzenia reprezentacyjnego stadionu sportowego dla Ziemi Wschodnich, która się odbyła przed parą dniami w Urzędzie Wojewódzkim, onegdaj specjalna komisja w osobach prezydenta m. Wilna p. Bałkowskiego, inż. Markiewicza z Dyrekcji Robót Publicznych i kpt. Kowalca, oficera instrukcyjnego wychowania fizycznego, objeżdżała przedmieścia Wilna, w poszukiwaniu terenów, któreby się nadawały do urządzenia stadionów sportowych.

Komisja uznała za nadające się do urządzenia dzielnicowych stadionów tereny: dla dzielnicy Belmont w Leoniszkach, dla dzielnicy Antokolskiej u wylotu ulicy Antokolskiej koło szpitala wojskowego, dla dzielnicy Snipskiej u wylotu ulicy Kalwaryjskiej na terenie Wojennego Pola, dla dzielnicy Zwierzynieckiej przy ul. Sołtańskiej, dla dzielnicy Nowy Świat koło ulicy Szkaplernej i wreszcie dla dzielnicy Zakret plac niedaleko gmachu uniwersyteckiego.

Ostatni stadion byłby zarazem stadionem reprezentacyjnym dla Ziemi Wschodnich. Teren ten obszaru około 6 hektarów ma bardzo malownicze położenie, znajduje się bowiem na wzgórzu otoczone lasem.

Lenart wieczem za sobą zdechłego ze zmęczenia woźnego, aeroplanem zlatuje Orliński, przywołując Teiko Kiwę, śliczną lale, która na nutę Butterly, śpiewa o sobie bardzo ładnie.

Chochoł straszy znanego krytyka Reduty, z nieba zlatuje niesamowite ptaszysko, przeraźliwie skrzecząc: to ka, to ka, to du-du-du, to Kakuadu, a raczej, jak dziać śpiewa potem przepitym rykiem: „takakada, do której pcho się tak, że i Rychlowski, i Ościerwa, wyjdo na dziady, a cała Wilna skakadziej!”

Czy mało jeszcze sensacji? Ależ oto najsensacyjniejsza część. Wpada szambelan królewski, Cat, i śpiewa hymn monarchiczny w najwyższym djapazonie uwielbienia, śpieszy mu ku pomocy ogromnie kudłaty żubr, o twarzy ministerjalnej, a potem wywołani temi te-sknotami, sypią się jak z rogu obfitości kandydaci na tron polski. Ładna galeria! Nową unję projektuje Waldemaras (w koszuli i łapciach) z cesarową Zitą (w koronie i płaszczu), wytworni Pat i Pa-

taszon proponują, że może oni, bo to i upewnienie ciągłości dynastii łatwiej w dwóch i jeszcze Musso-lini tam się miota, i jeszcze jakiś tłum postaci wymachujących rękami, i nogami, aż... na tle ruin trockiego zamku i zielonych wysp na błękitnem jeziorze, wyrasta postać żądziadka i wszystkie kukły staniają się milczkiem na boki.

Tumnie zebrana publiczność klaszcze, śmieje się i komentuje wesoło ulubione wlinian widowisko, kto może stara się jeszcze obejrzeć lalki, które, przynajmniej, coraz lepiej i prawdziwiej umieją się ruszać i giestykulować. Jedyne dykcja cokolwiek szwankuje, a szkoda, bo giną dowcipy co najudatniejsze, zwłaszcza, że często śmiech pokrywa pierwsze słowa roli, na widok bardziej udanych portretów.

Niech że się setne lata święta Szopka przemita i niech się w Wilnie ciągle coś dzieje, dającego jej temat do żartów i wesołości.

Hro.

Hro.

Hro.

Hro.

Hro.

Hro.

Hro.

Hro.

Hro.

Hro.

Hro.

Hro.

Hro.

Hro.

Hro.

Hro.

Hro.

Hro.

Hro.

Hro.

Hro.

Hro.

Hro.

Hro.

Hro.

Hro.

Hro.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Wilnie, na odbytem w dniu 20 b. m. pierwszym posiedzeniu, ukonstytuował się pod przewodnictwem prezesa red. Cz. Jankowskiego w ten sposób, że obowiązki wice prezesa przyjął na siebie p. Stanisław Kodz, członek redakcji „Dziennika Wileńskiego”, sekretarjat objął p. Marjan Szydłowski, szef wileńskiego Oddziału Polskiej Agencji Telegraficznej, skarbnikiem Syndykatu jest p. Helena Romer-Ochenkowska i piątym członkiem zarządu p. Bolesław Wścieklica, redaktor „Kurjera Wileńskiego”. Pomimo ściśle zawodowego i ponadpartyjnego oraz niezależnego apolitycznego charakteru Syndykatu, osiągnięto w łonie zarządu nawet równowagę zabarwienia politycznego, co wzmocniło gwarancje trwałe wewnętrznej spójności instytucji.

Po złożeniu w Warszawie zarządowi Związku Syndykatów Prasowych Polskich informacyjnej deklaracji o ponownym ukonstytuowaniu się Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, wszedł syndykat wileński z powrotem do Związku syndykalizowanej prasy polsk. Rzpłitej.

W zarządzie tego Związku, będącego już obecnie członkiem wielkiego zrzeszenia prasy ogólnou-europejskiej, objął przez Cz. Jankowski z powrotem przedstawicielstwo syndykatu wileńskiego.

Zarząd Syndykatu, zgodnie z punktem pierwszym VI-go artykułu Statutu, przyjął w poczet członków Syndykatu następujących kolegów: p. p. Aleksandra Budrys-Budrewicza, Mikołaja Zdanowicza, Tadeusza Jacek-Rolickiego, Antoniego Faranowskiego i Bolesława Poreda. Należy przeto w chwili obecnej do Syndykatu 23 członków.

Kolejdy, którzyby pragnęli do Syndykatu należeć, zechcą złożyć zarządowi Syndykatu krótkie na piśmie podanie. Artykuł III-ci Statutu brzmi: Członkami Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich mogą być stali współpracownicy redakcyjni czasopism polskich, wydawanych conajmniej raz tygodniowo w Wilnie, stali korespondenci polskich pism zamiejscowych, jako też współpracownicy wileńskich agencji telegraficznych i prasowych. Właściciele i wydawcy pism, o ile nie są sami dziennikarzami, są wyłączeni od przynależności do Syndykatu”.

Podania prosimy składać na imię prezesa Cz. Jankowskiego pod jego osobistym adresem Zygmuntowska 4, gdzie też czasowo mieści się siedziba Syndykatu. Kolejdy, którzy jeszcze nie wnieśli wpisuowego 3 zł. i miesięcznej składki na marzec, zechcą to uczynić w czasie możliwie najkrótszym n. p. w sekretarjacie Syndykatu: Oddział P. A. T. w gmachu Urzędu Wojewódzkiego.

Zarząd Związku Syndykatów Prasowych Polskich czuwa obecnie nad załatwieniem dwóch spraw. Pierwszą jest przeprowadzenie przez obie Izby prawodawcze (Ilo-nalnej Ustawy Prasowej; drugą — udzielenie przez Ministerstwo Komunikacyj poszczególnym syndykatom, należącym do Związku, stałego rocznego kontyngentu biletów wolnej jazdy po całym państwie.

Specjalnie zarząd wileńskiego Syndykatu zainicjował na ostatnim posiedzeniu zorganizowanie cyklu odczytów, mających na celu zapoznanie publiczności miejscowej z istotą prasy, z jej historią, z jej wszechświatowym znaczeniem i rolą, z techniczną robotą dziennikarską, z arkanami i sztuką redagowania czasopism, z psychologią dziennikarza i t. p. Może uda się ilustrować odczyty obrazami świetlnymi.

„Nasza” Szopka Akademicka.

Od tych kilku lat co nas bawi, poucza i „przełłada” w pogodnym zwierciadle studenckiego humoru, stała się nas wszystkich własnością, choćby dlatego, że mimowolnie jesteśmy jej współtwórcami, dając do tekstu i figur swoje przyrwy i defekty, śmieszności i talenty. Gdy zbliża się epokowa chwila przedstawień, każdy pyta: a co tam tego roku? Kto na cenzurowanem? Komu się dostało i za co? O... przyznać trzeba, że lekki, głęboko ukrywany zawód, maluje się na obliczu opuszczonych... Wszak widzieć się na deskach Szopki, widzieć swój skarykaturowany konterfekt, swoje ruchy, swoją „naga duszę”, wywleczoną przez żaki swawolne i goliardy boże, na uciechę szanownej publiczności, to dyplom (wydany przez Józefuoweczkę), na popularność. Niech że się obywa-

tele nego grodu umocnią w tem przekonaniu: jest się kimś w tem mieście dopiero wtedy, gdy Szopka Akademicka tak orzecz.

Jakież lubie przechodzi emocje każdy portretowany: trwoże, aza-li nie przesolili mu studenckich komplementów, ciekawość, co też włożyli w usta, i słodkie zadowolenie po udanym własnym występie. Trzeba być matołkiem, by się kiedyś o co obrażać. Koncepty naszych studentów nie są zbyt dotkliwie. Znieść je mogą nawet damskie skórki.

Niewiem jak komu, ale mnie się wydaje, że Szopka jest co roku lepsza. Tegoroczna przewyższa inne reżyserją i techniką dekoracji i figur. Zabrakło w „dyrekcji” p. Widawskiego, ale zato prof. Matusiak przyłożył twórczej ręki i pracując razem z „Malinką”, dali galerię typów niezrównanych.

Część pierwsza, jak zwykle tradycyjna, śliczny skomponowała p. Stankiewiczówna witraż trójkątny, zamykający obraz świętej rodziny, przy rozmaitych oświetleniach mie-

ni się jak klejnot; latające aniołki i ugrupowanie figurynek pastuszków i pastuszek poniżej czyni z niego śliczny obrazek z wiejskiego kościółka.

Trzej królowie w tym roku są bezosobowi, arab, chińczyk i wielkolud, szkoda, przywykło się widzieć kogoś znajomego w koronie, widać nikt nie był berła godzinie! Herod jest nowy i nieludsko prawdziwy, typie oczami i dyszy twórgą czy złością, pięknych i w nowiutkich liberjach ma hajduków. Józefuoweczka, witana najczulszemi uczuciami słuchaczy, zjawia się, o zgrozo, umodniona, niewiem jak tam z kudiłami pod chustką, czy „też ostrzygła się”, ale kiecuchnę ma kusą i nożyny, układające się w szkie zczorcionista ukazują się w całej okazałości. Wtrąca się naturalnie do wszystkiego i wszystkich, ba, wobec nakazu Arcypasterza o chrztach w kościele, radzi rodzic dzieci tylko late! Uniwersytetowi też pomaga w kłopotach, i z miotłą uwija się po scenie — A tu kukła za kuklą i coraz zabawniej-

sze: kto by je zliczył! Jest ich pono 60. Wyborną jest piosnka mistrza kunsztu szwieckiego i amatora kawy, duet smoka z p. Limanowskim, jako Św. Jerzy na koniu, potwora wypluwa ze sprostych wnętrzności Neuwert-Nowaczyńskiego, potem, rozchwyani cokolwiek, ukazuje się Przybyszewski z nagą duszą w ramionach i absolutnie w kieszeni. Grupa wojskowych: portrety, jeden podobniejszy od drugiego, a szczyt, to Burhardt-Bukacki, z cudnym balecikiem, jako tło do śpiewki wielbącej charlestona. Duet Cz. Jankowskiego z Kawecką, wywołał chyba największe zachwyty, te lalki spoglądały na siebie, perskie oko Kaweckiej faksynowała! A i tekst dowcipny, aż miło. Wdziera się na scenę Szukalski ze swoim projektem, defilują inne pomniki, których rewję odbywa gen. Żeligowski, przybywają bezrobotni (Rada miejska) p. Studnicki wyborny! Bibliotekę reprezentują pp. Brenstejn i Rygiel, jedne z najudatniejszych kukielek. Profesorowie wędrują do Trok, p.

Lenart wieczem za sobą zdechłego ze zmęczenia woźnego, aeroplanem zlatuje Orliński, przywołując Teiko Kiwę, śliczną lale, która na nutę Butterly, śpiewa o sobie bardzo ładnie.

Chochoł straszy znanego krytyka Reduty, z nieba zlatuje niesamowite ptaszysko, przeraźliwie skrzecząc: to ka, to ka, to du-du-du, to Kakuadu, a raczej, jak dziać śpiewa potem przepitym rykiem: „takakada, do której pcho się tak, że i Rychlowski, i Ościerwa, wyjdo na dziady, a cała Wilna skakadziej!”

Czy mało jeszcze sensacji? Ależ oto najsensacyjniejsza część. Wpada szambelan królewski, Cat, i śpiewa

Życie gospodarcze.

Konferencja drobnych rolników.

W dn. 27 lutego o g. 10 rano w gmachu Prezydium Rady Ministrów odbyła się pod przewodnictwem p. wice-premiera R. M. Bartla narada przedstawicieli drobnego rolnictwa. Tematem narady były dwa zagadnienia: sprawa reformy rolnej, oraz sprawa spółdzielczości rolniczej.

P. wice-premier R. M. Bartel zagajając naradę, oświadczył:

— Obrady, które prowadziliśmy w sprawie rolnictwa na początku grudnia, nie zostały wyczerpane w tym sensie, że kilka kapitalnych kwestyj, a w szczególności dwa zagadnienia nie zostały w dostateczny sposób i w dostatecznej mierze rozważone, t. j. sprawa reformy rolnej i sprawa spółdzielczości. Zapraszając wówczas na naradę rolników przedstawicieli wielkiego, średniego i małego rolnictwa zdawało mi się, że sprawy reformy rolnej i spółdzielczości rolniczej będą mogły być omówione i należycie potraktowane. Niestety, tak się nie stało, wobec czego reprezentanci średniego, a zwłaszcza małego rolnictwa, chcąc zabezpieczyć sobie możliwość rozpatrzenia tych dwóch kapitalnych problemów w szerszy i bardziej szczegółowy sposób zażądali, aby tym sprawom poświęcić osobną naradę.

Różne prace rządu opóźniły tę sprawę i oto dziś dla omówienia tych dwu spraw zebrał się ten...

Po tem zagajeniu przystąpiono do obrad nad sprawą reformy rolnej. Referat na temat: Ogólne potrzeby drobnego rolnictwa, w szczególności w związku z reformą rolną, wygłosił p. Wilkoński. Omawiając współpracę organizacji drobnych rolników z rządem referent wysunął następujące wnioski:

1) Organizację drobnych rolników, widząc konieczność sprężenia jaknajszerszych mas ludności wiejskiej do twórczej pracy nad gospodarczą odbudową Państwa podkreślają potrzebę jaknajściślej programowej współpracy tej organizacji z rządem.

2) Konieczne jest, aby rząd w poczynaniach swych, dążąc do podniesienia drobnego rolnictwa opierał się przede wszystkim na instytucjach spółdzielczych i rolniczych drobnych rolników, zorganizowanych na zasadach równych praw i obowiązków członków oraz udzielał im wydatnego poparcia moralnego i materialnego. Ponadto konieczne jest ustawowe powołanie organizacji drobno-rolniczych w jaknajszerszym zakresie do współdziałania z rządem przy wykonywaniu naprawy ustroju rol-

nego. W kwestii organizacji zbytu produktów zwierzęcych niezbędne jest skoordynowanie przez rząd usiłowań poszczególnych instytucji ogólnoroślniczych i spółdzielczych, dążących do zorganizowania zbytu produktów zwierzęcych. W tym celu powinien być powołany przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych specjalny komitet do opracowania całokształtu tego zagadnienia. Kredyty rządowe dla drobnych rolników winny być rozporządzane za pośrednictwem organizacji spółdzielczych przy ściśle współpracującym z nimi organizacjom rolniczym, co przyczyni się niewątpliwie do celowego ich zużycowania. W sprawie unifikacji organizacji rolniczych referent imieniem instytucji rolniczych, zespolonych w Polskim Związku Organizacji i Kółek Rolniczych stwierdza, że sprawa organizacji rolniczych weszła w stan przewlekłych rozpraw. Referent wskazuje na konieczność definitywnego i możliwie szybkiego zakończenia sprawy, utworzenia jednego polskiego towarzystwa rolniczego, jednoczącego wszystkich rolników na terenie Rzeczypospolitej, na zasadach równych praw i obowiązków. W żadnym razie organizacja gospodarce nie mogą podlegać supremacji partii politycznych, a tembardziej nie mogą być terenem wpływów i walk partyjnych poszczególnych stronnictw politycznych. Wszelkie próby przenoszenia tych walk na teren organizacji gospodarczych napotkają na zdecydowany ich opór.

Następnie wygłosili referaty: prof. Ludkiewicz (Finansowanie reformy rolnej), pos. Kowalczyk (O technicznym wykonaniu reformy rolnej), p. Jura (Potrzeby gospodarstw podgórszych).

Po tych referatach rozwinęła się dyskusja, w toku której zabierali głos przedstawiciele różnych organizacji. Przebieg dyskusji uwiaryścił, iż istnieje możliwość uzyskania zgodności między stanowiskiem większej własności ziemskiej i drobnej.

Następnie konferencja przeszła do omawiania sprawy spółdzielczości rolniczej.

Pierwszy referat wygłosił pan Chmielewski na temat „Spółdzielczość rolnicza i jej potrzeby”, następnie p. Kolarz o pomocy rządu dla spółdzielczości rolniczej i Beka o formie pomocy rządu dla spółdzielczości ze strony samorządu.

R. uznany jest wydział, powołany do samodzielnego wykonywania powierzonych mu zadań i czynności.

Tej znacznie powiększonej w porównaniu ze stanem dotychczasowym samodzielności wydziału nie należy jednak rozumieć jako całkowitego wyodrębnienia poszczególnych wydziałów. Odwrotnie — skoordynowanie prac w poszczególnych wydziałach i departamentach jest niezbędnym warunkiem dobrej pracy Ministerstwa w niczem nie zmniejszając odpowiedzialności wydziału, który jest dla danej sprawy właściwy.

Zarządzenie omawiane przeprowadza ściśle podział czynności departamentów i wydziałów M.R.R., które w myśl nowego statutu zostało podzielone na dwa departamenty:

1) Departament Ogólny, w skład którego wchodzi wydział: a) Ogólny, b) Prawny, oraz c) Budżetowy;

2) Departament Urzędów Rolnych, składający się z 6 wydziałów: a) Scaleninowego, b) Parcelacyjnego, c) Służebności i Drobnych Regulacji, d) Ekonomicznego Finansowego, e) Pomiarowego i f) Meljoracji i Budownictwa; oraz

3) Biuro Głównej Komisji Ziemiańskiej, obejmujące trzy oddziały: a) Scaleninowy, b) Służebności i Drobnych Regulacji i c) Ogólny.

W sprawie rzekomych niejasności redakcyjnych w rozporządzeniu o zmniejszeniu służebności.

Brzmienie artykułu 10 rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 1 lutego 1927 r. o zniesieniu służebności zupełnie dokładnie odzwierciedla istotę przepisów, w tym artykule zawartego. Przyjęta tu jak zresztą i w innych artykułach powołanych wyżej rozpo-

Więści z kraju.

BIAŁYSTOK.

Strajk szewców.

Dnia 22 lutego rozpoczął się tu strajk szewców. Czeladnicy szewscy żądają podwyżki 100 proc. W pertraktacjach pomiędzy pracodawcami a robotnikami pośredniczy tujejszy inspektor pracy. Widoków na szybką likwidację zatargu niema.

Wystawa prób i wzorów.

W niedzielę 20 lutego została uroczystie otwarta Wystawa Ruchoma Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego. W wystawie wzięli udział miejscowy wielki przemysł oraz drobni rzemieślnicy, zwłaszcza żydowski. Całokształt wystawy przedstawia się istotnie imponująco.

Wydział Przemysłowy województwa białostockiego udzielił daleko idącego poparcia. P. wojewoda Rembowski oddał do dyspozycji komitetu wystawowego kilka sal w gmachu Województwa (pałac Branickich), pomiędzy innymi wielką salę reprezentacyjną.

Olbrymięgo znaczenia propagandowego Wystawy podkreślać nie trzeba. (w)

Zmiana starosty.

Starosta białostocki p. Marjan Zbrowski został przeniesiony na analogiczne stanowisko do Krakowa.

Starostwo w Białymstoku obejmie p. Mieczysław Biliek obecnie starosta w Jędrzejowie. (w)

rzadzeń, terminologia nie jest nowa: „uprawnienia służebnościowe”, „dziedzina władająca”, „dziedzina służebna” — są określenia prawnicze, używane oddawna w różnych wydaniach Kodeksu Cywilnego, obowiązującego w byłem Królestwie Polskim.

Redakcja omawianego artykułu może się wydać niezrozumiałą jedynie po pobieżnym jej przejściu, jednakże uważne odczytanie art. 10 daje zupełnie jasne i prawniczo ściśle odzwierciedlenie zawartego w nim przepisu nie budzące żadnych wątpliwości interpretacyjnych.

Redakcja omawianego art. 10 została przyjęta przez Radę Prawnicy, co daje pewność, że jest ona dostatecznie ścisłą i prawniczo zrozumiałą.

SPRAWY PODATKOWE.

Zeznania o obrocie.

— Instytucjom kredytu krótkoterminowego (bankom akcyjnym) termin na złożenie zeznań o obrocie za 1926 r. upływa z dniem 15 marca.

— Ustawowy termin składania zeznań o dochodzie za 1926 r. dla osób fizycznych i spadków wakujących został przedłużony do dnia 1 kwietnia.

Osoby prawne mają złożyć zeznania w terminie ustawowym — 1 maja.

— Państwowy podatek od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za IV kwartał 1926 r. płatny jest do dnia 28 lutego, a w terminie ulgowym do dnia 14 marca.

— Państwowy podatek od lokali (8 proc.) za I kwartał 1927 r. płatny jest do dnia 28 lutego, a w terminie ulgowym do dnia 14 marca.

Giełda Wileńska w dniu 28. II. r. b.

	żąd.	plac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,91 ³ / ₄	8,91	—
Ruble złote	4,73	4,72	—
Listy zastaw. Wil. B.			
Ziemski. zł. 100	41,70	40,50	—
Akcje Banku Polskiego 100 zł.	107,00	104,00	—

Giełda Warszawska w dniu 28-II. r. b.

	I. Waluty	
	sprzedaż	kupno
Dolary	8,92	8,94
		8,90
II. Dewizy		
London	43,51	43,62
Newy-York	8,95	8,97
Paryż	35,12	35,21
Praga	26,57	26,63
Genewa	172,52	172,96
Rzym	39,30	39,40

A K C J E		
Bank Handlowy	5,40—5,60	—5,55
Bank Polski	107,00—110,50	—108,50
Związ. spółek zarobk.		13,25—14,00
Lilipop	23,25—23,50	—23,00
Modrzejów	7,10—7,65	—7,55
Ostrowiec	18,00—17,80	—18,00

Dr. D. Olsejko

Choroby uszu, gardła i nosa
Jagiellońska 9—3.
Przyjmuję od 9—10 rano.
W Lecznicy Litewskiej (Wileńska 28) od 1—3 popoł. W.P.Z.

Z sądów.

O zbrojny napad na majątek.

W czasie, kiedy bolszewicy zbliżali się pod Warszawę w krytycznych dniach 1920 roku, mieszkańcy wsi Słobódka, gminy wronińskiej, powiatu wileńskiego trockiego podburzeni przez żołnierza bolszewickiego, pochodzącego z tejże wsi Antoniego Michałowskiego dokonali napadu na majątek Trokieni. Napastnicy, uzbrojeni w karabiny i kije, spłodowali ogród, zbili ogrodnika Wincentego Grozdasa i chcieli wtargnąć do dworu. Zastąpił im drogę rzadca majątku, który na postrach dał z dubeltówki kilka strzałów w górę. W tym momencie dały się słyszeć strzały z tłumy i rzadca, ugodzony kulą, musiał się cofnąć w głąb zabudowania, gdzie po kilku minutach zmarł.

Do zupełnego splądrowania dworu nie dopuściła zaalarmowana policja litewska, gdyż Wileńszczyznę bolszewicy oddali Litwinom. Policja aresztowała wówczas 11 osób. W tym czasie wkroczyła tu armia polska i władze sądowe polskie zajęły się uczestnikami napadu.

Wczoraj zasiadł wspomniany napastnicy na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym.

Zostali skazani za udział w zbiegowisku i za dokonanie gwałtu na osobach rządcy i ogrodnika na 6 miesięcy więzienia. Główny sprawca Antoni Michałowski zbliżył do Rosji i nie zasiadał na ławie oskarżonych. (Zdan.)

Kradzież przez łufcik.

W nocy z 28 na 29 czerwca 1926 r. kiedy rodzina Frydmanów zam. przy ul. Zakretowej 5 pogrążona była we śnie, do mieszkania przez łufcik u okna dostali się złodzieje, którzy zabrali ze sobą bieliznę, ubranie, zegarek i portfel, w którym znajdowało się 1400 złotych i 130 dolarów. W momencie, kiedy złodzieje zabierali się do wyjścia, gospodarze obudzili się i rozpoczęła się gonitwa, która jednak nie dała pozytywnego rezultatu.

W kilka minut potem na ulicy Sierakowskiego został przyaresztowany, uciekający w pośpiechu znany złodziej Kozłowski, przy którym jednak nic podejrzanego nie znaleziono. Nie znaleziono również skradzionych rzeczy u 2 innych złodziei podejrzanych o tę kradzież, u Jezierskich i Jarcza. Chciał jednak trafić, że policja, dokonyując rewizji w mieszkaniu Jezierskich znalazła poszukiwany portfel. Indagowana w tej sprawie Jezierska tłumaczyła się, iż portfel ten znalazły w ogrodzie dzieci.

Wczoraj wspomniani zawodowi złodzieje w towarzystwie Jezierskiej zasiadli w Sądzie Okręgowym na ławie oskarżonych. Nie dowiedziono im jednak winy.

Jedynie Jezierska została skazana na 4 miesiące więzienia za przechowywanie pieniędzy, pochodzących z kradzieży. (Zdan.)

Z RUCHU STRZELECKIEGO

— Propaganda radio-audycja. W piątek, dn. 4 b. m., o godz. 20 próbna radiostacja Wileńskiego Biura Radjotechnicznego nada na fal 350 mtr. program propagandowy Związku Strzeleckiego. Szczegóły programu zostaną ogłoszone w najbliższych numerach.

Rozmaitości.

Eugeniusz Czen, kantoński minister spraw zagranicznych.

Obecny minister spraw zagranicznych w rządzie kantońskim, Eugeniusz Czen jest bez wątpienia jedną z najwybitniejszych osobowości w świecie politycznym. Mąż ten zjawiał się na horyzoncie chińskim jak meteor, albowiem do niedawna nikt o nim w Chinach nie słyszał. Prasa całego świata zbiera więc szczegóły z jego życia i powoli zgłaszają się ludzie, którzy znali Czena przed wojną.

W „Daily Mail” jakiś Jackson publikuje swe wspomnienia o Czenie. Poznał się z nim przed 20 laty na wschodnio-indyjskiej wyspie Trinidad, dokąd jeszcze dziadek Czena przeniósł się z Kantonu. Eugeniusz Czen, który nazywał się oficjalnie Eugen Bernard Acham, miał w Port of Spain, w głównym mieście Trinidadu, sławę znakomitego adwokata. Powierzano mu najtrudniejsze sprawy, z których Czen zawsze wychodził zwycięsko przed trybunałem trinidadzkim dzięki bardzo dobrej wymowie i znajomości języka angielskiego.

Czen jest miłośnikiem książek, w Port of Spain miał nawet największą bibliotekę z całego miasta. Potrafi cytować z pamięci urywki z Szekspira i Kiplinga.

Ożenił się z piękną kreolką, która później umarła. Jedną z córek Czena, Sylwia, jest sławną tancerką w Londynie, a jego syn, Percy, jest adwokatem w Port of Spain i równocześnie najlepszym graczem footballowym na Trinidadzie.

Znecanie się nad dziećmi.

Okazuje się, iż sadyzm mógł swobodnie kwitnąć w szkołach powszechnych m. Wilna. Wybitnym typem zbrodniowym w tej dziedzinie okazał się kierownik szkoły Nr. 46 przy ul. Antokolskiej, p. Andrzej Ilczuk. Napozór zdawałoby się, iż, jako dawniejszy cerkowno-prychocki nauczyciel rosyjski, kary fizyczne z głębokim przekonaniem zalicza do jednych z najskuteczniejszych czynników wychowawczych, za pomocą których wprowadza się ład i porządek w szkole, oraz uważa je za niezawodną metodę celem „zmuszania” dzieci do nauki. Leczył to, co się działo „w powierzonej” mu szkole, przekracza wszelkie tradycyjne szczytki pozostałych metod.

Otóż ów pedagog po pierwszym zbieciu dziecka w klasie, lub w obrębie szkoły, wciągał je następnie do ciemnej komórki pod schodami i tam, w iście bestjałski sposób, znęcał się nad słabą i małoletnią swą ofiarą. Matki zaś, które ośmieliły się zwracać do niego w obronie skatowanych swych dzieci, w brutalny sposób wyrzucał z kancelarii na ulicę. W namietności w znęcaniu się nad dziećmi p. Ilczuk czuł się nieskrępowany. Jeżeli zgłaszano się do p. Hirsza, b. inspektora szkolnego, ze skargą na kierownika-sadystę, to wynikiem tej sprawy było przeniesienie dziecka do szkoły aż w śródmieściu. Dalej następowała grywna, lub areszt na skarżącego za niespełnienie obowiązków szkolnych. Zmuszono więc dziecko uczęszczać do tej szkoły, w której otrzymało kary cielesne, albo wędrować do innej w śródmieściu, odległej do 4 kilometrów.

W pierwszym wypadku urađo to elementarnym zasadom dydaktycznym, ponieważ trudno jest zmuszać dziecko do uczęszczania tam, gdzie czuje zawsze lęk i obawę przed karami, w drugim natomiast — naradzało się je na przebiegnięciu z braku odpowiedniego ubrania zimowego.

Nie wchodząc w szczegółową analizę powyższego (pozostawiamy to wyższym czynnikom szkolnym), pomijając nawet p. Ilczuka, jako invidium o niskiej kulturze, lub zbrodniom moralnym, trudno jest zapomnieć o b. inspektorze szkolnym, rzekomym twórcy szkolnictwa powszechnego na terenie m. Wilna. Czas wielki, że ustąpił, bo spuścizna po nim mogłaby się okazać gorszą — przez swą nieudolność, w połączeniu z tępa biurokracją, obniżał poziom szkół, nadając im charakter ściśle administracyjno-biurokratyczny, co niweczyło wszelkie współczesne kierunki w dziedzinie wychowania, jak również i nauczania. Ustrój szkół, oparty na tym systemie, musiał pociągnąć za sobą i dalsze następstwa — przekształcał bowiem nauczycielstwo, zamiłowane ideowo w swej pracy, w rutynowanych urzędników. J.

**Idealna pasta do zębów
Krem Perłowy
Ihnatowicz, Lwów.**

KRONIKA.

Dziś: Albina B. W.
Jutro: Popielec.
Wschód słońca — g. 6 m. 23
Zachód — g. 17 m. 13

KOSCIELNA.

— O koronację Matki Boskiej Ostrobramskiej. J. E. ks. arcybiskup Jałbrzykowski podczas swego pobytu w Rzymie przedstawił Ojcu św. umotywowane podanie duchowieństwa i wiernych m. Wilna o pozwolenie dokonania uroczystej koronacji obrazu Matki Boskiej w Ostrej Bramie. Przychylny stosunek Apostolskiej Stolicy do powyższego projektu pozwala przypuszczać, że odpowiednia bulla papieska niezadługo nadejdzie do Wilna. Ze względu na konieczność poczynienia niezbędnych przygotowań, termin uroczystości określono na koniec czerwca r. b., równocześnie z dorocznym zjazdem dostojników Kościoła, mającym się odbyć w Wilnie.

MIEJSKA.

— Walka z niechlujstwem. Ze względu na specjalny charakter hoteli, zajazdów i t. podob. zakładów z punktu widzenia sanitarnego, odnośnie możliwości szerzenia chorób zakaźnych przez podróżnych — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło zwrócić baczną uwagę na stronę higieniczną tych zakładów.

Powrót wojewódzkiej komisji inspekcyjnej do Wilna.

W sobotę dnia 26 b. m. o godzinie 10 rano Wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz w towarzystwie naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa p. Kirtiklis, dyrektora Okr. Dyr. Rob. Publ. p. inżyniera Siła-Nowickiego i sekretarza osobistego p. Staniewicza, udał się na inspekcję do powiatu oszmiańskiego. W Sołach na stacji kolejowej p. Wojewoda powitał wójt gminy, przedstawiciele miejscowych organizacji społecznych oraz przedstawiciele duchowieństwa katolickiego i żydowskiego, przycem wójt gminy i reprezentant ludności żydowskiej wręczyli p. Wojewodzie chleb i sól. Pan Wojewoda w dniu 26 lutego dokonał lustracji urzędu gminnego, zwiedził 7-klasową szkołę miejscową, gdzie witał go zespół nauczycieli i działowa szkolna. Następnie p. Wojewoda zwiedził nowobudujący się kościół, poczem szczegółowo oglądał budowlę, wzniesioną systemem glinobitnym p. Niemirowicza, a mianowicie, budynki w Sołach, dom kooperatywy i dom mieszkalny w majątku Sółka, zabudowania gospodarze i mieszkalne w majątku Narbutowszczyźnie. Budynki te wywarły dodatnie wrażenie, jako odpowiadające swoim celom, a przytem tanie i praktyczne. Wieczorem tegoż dnia p. Wojewoda obecny był na zabawie w Oszmianie, urządzonej przez Powiatowy Komitet W. F. i P. W., gdzie panował bardzo serdeczny nastrój i gdzie p. Wojewoda miał możliwość bliższego zetknięcia się z szerszym gronem miejscowego społeczeństwa.

Następnego dnia zrana p. Wojewoda zwiedził Wydział Powiatowy, Starostwo, oraz przyjmował przedstawicieli wyznacji i kierowników urzędów niezespolonych, oraz delegacje ludności. Z osób i delegacji przyjętych przez p. Wojewodę wymienić należy: burmistrza m. Oszmiany, prezesa gminy wyznaniowej żydowskiej, prezesa gminy wyznaniowej mahometańskiej, dyr. gimnazjum p. Łokuciewskiego, delegację Związku Nauczycielskiego, delegację Związku Strzeleckiego, delegację Sokoła, naczelnika Urzędu Poczt i Telegrafów, kierownika Szpitala, naczelnika Urz. Skarbowego i kierownika Działu Akcyz. i Monopolów. Po odbytem przyjęciu p. Wojewoda udał się na sumę do kościoła. Po nabożeństwie p. Wojewoda zwiedził szpital miejscowy, warsztaty tkackie Wydziału Powiatowego i rezerwę Komendy Policji Państwowej.

Jednocześnie naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa p. Kirtiklis dokonał wizytacji posterunku P. P. w Sołach i Oszmianie, oraz w Komendzie Powiatowej P. P. i odbył konferencję w sprawie przysposobienia wojskowego i wych. fizyczn. z pulk. Zasztawem, kpt. Ciemięłofskim i starostą oszmiańskim. Dyrektor Rob. Publ. p. inż. Siła-Nowicki odbył konferencję z p. starostą i inżynierem powiatowym w sprawie stanu dróg w powiecie. Odjadł p. Wojewoda, oraz towarzyszących mu urzędników nastąpił 27 b. m. o godz. 17 m. 20 ze stacji Oszmiana. (Z)

Dotychczasowy stan hoteli pozostawał pod względem higienicznym b. wiele do życzenia, to też jako pierwszy i pilny nakaz władze administracyjne zarządzają: 1) uporządkowanie podwórzy i ustępów. (s)

— W sprawie przekazania bonifratrom posesji przy placu Napoleona. Od dłuższego czasu toczy się spór pomiędzy Województwem, Magistratem m. Wilna a konwentem bonifratrów o posesję mieszczącą się przy placu Napoleona 6. Ponieważ sprawa ta niema widoków przedkiego załatwienia — konwent bonifratrów zwrócił się do Magistratu m. Wilna z prośbą przekazania wspomnianej posesji do dyspozycji konwentu bonifratrów, aż do chwili ostatecznego rozstrzygnięcia sporu. (s)

Z KOLEI.

— Stuszne rozporządzenie. Władze kolejowe umieściły we wszystkich wagonach osobowych rozporządzenie zabraniające pod groźbą odpowiedzialności sądowej uprawiania w wagonach żebrani, gry na instrumentach muzycznych, handlu i t. p.

Niewątpliwie publiczność jeżdżąca pociągami powita to rozporządzenie z prawdziwym zadowoleniem. (s)

SPRAWY ROLNE.

— Posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemiańskiej. W dniach 3 i 4 marca b. r. odbędą się posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemiańskiej. Porządek dzienny posiedzeń podamy w najbliższym czasie. (s).

SPRAWY SZKOLNE.

— Seminarjum nauczycielskie w Trokach. Ministerstwo W. R. i O. P. zarządziło stopniowe przekształcenie seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Trokach na męskie. W związku z powyższym na kurs wstępny seminarjum w Trokach na rok szkolny 1927-28 będą przyjmowani wyłącznie chłopcy. Egzaminy wstępne zostaną przeprowadzone w czerwcu r. b., a w razie wolnych miejsc i we wrześniu 1927 r.

— Wystawa książki dla młodzieży urządzona staraniem księgarzy wileńskich Wystawa książki dla młodzieży w sali Czartoryjskiego Kuratorium (wejście od zauku św. Michałskiego 5) otwarta będzie do dnia 2 marca włącznie.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Ilość bezrobotnych w Wilnie. Według ostatnich danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy na terenie m. Wilna i Nowo-Wilejki jest ogółem 5162 bezrobotnych. Bezrobocie więc w ostatnich dniach stale wzrasta. (z).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Wznowienie działalności Kuratorium nad ślepych. W dniu 3-go marca 1927 roku o godzinie

6-ej wieczorem w dużej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się walne zebranie wileńskiego oddziału Kuratorium nad ślepych (dawniej imienia Cesarzowej Marii Aleksandrowny).

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, następnego zebrania odbędzie się w tymże samym lokalu o godzinie 7 wieczór. Projektowany porządek dzienny jest następujący:

- 1) Zagajenie zebrania. 2) Wznowienie działalności oddziału. 3) Przyjęcie nowych członków. 4) Wybory Rady Kuratorium. 5) Wolne wnioski.

Członkami oddziału są: dr Marjan Kozłowski, dr Marek Gorpju, Stanisław Halicki i Jan Cumpfit. — Zebranie zwyczajne Stowarzyszenia Lekarzy Polaków w Wilnie odbędzie się we środę dn. 2. III o godz. 7 m. 30 wieczorem w lokalu Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego Zamkowa 24.

Na porządku dziennym między innymi odczyt profesora Juliusza Szymańskiego pod tytułem: „Stan lekarski w Ameryce“.

— Zebranie Związku pracowników hotelowych. We czwartek 3 marca b. r. o godz. 12 i pół odbędzie się w Centrali Związków Chrześcijańsko-zawodowych (Świętojańska 3) zebranie Chrześcijańskiego Związku pracowników hotelowych. (s)

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— Ze związku Kółek Rolniczych. Na piątkowym zebraniu Zarządu Związku Kółek Rolniczych prezes p. K. Wętkowicz i wice-

prezes p. Wędziagowski ustąpili ze swych stanowisk. Przewodnicztwo Zarządu objął p. Trzeciak z pow. święciańskiego.

ROZNE.

— Z posiedzenia komitetu uczczenia ś. p. Kazimierza Wimbora. Onegdaj odbyło się posiedzenie Komitetu uczczenia Komisarsza Rządu na m. Wilno ś. p. Kazimierza Wimbora, które jest drugim z kolei. Jak już podawaliśmy w poprzednich numerach naszego pisma wspomniany Komitet postawił sobie między innymi za cel wybudowanie za dobrowolnych składek domu dla osieroconej rodziny po ś. p. Kazimierzu Wimborze.

Jak wynika z obrad ostatniego posiedzenia dotychczas zebrano około 15.000 złotych. Suma ta jednak nie jest ostateczna, gdyż 76 osób nie złożyło jeszcze sprawozdania co do zebranych ofiar.

Pozaatem na posiedzeniu tem uchwalono, że dom, który zostanie zakupiony, względnie wybudowany nie będzie przekazany na własność p. Wimborowej i dzieci, lecz, że rodzina zmarłego, korzystać będzie z niego tylko dożywotnio, a później zostanie oddany dla użyteczności publicznej. (z)

— Komitet „Daru Choinkowego“, działający z ramienia Komitetu „Chleb Dzieciom“, niniejszem dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do zbiórki ofiar na gwiazdkę dla dzieci w ochronach i szpitalach, podaje następujące wyniki zbiórki rozdawnictwa:

Zebrano: 1) gotówką — 904 zł. 97 gr. 2) odzieży—652 sztuki. 3) książek—387 sztuk. 4) zabawek i

upominków—1132 szt. 5) paczek ozdobnych z lakoiami—50 sztuk. 6) jabłek—64 klg. 7) pierników—36 klg. 8) cukierków różnych—20 klg. 9) jaj — 46 sztuk. 10) różnych wiktuałów—14 klg.

Z powyższych ofiar zostały obdzielonych 1532 je dzieci w 17-tu ochronach i 3-ch szpitalach dziecięcych, a pozostała niewydakowana suma 295 zł. 67 gr. została przelana do Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego na konto czekowe Nr. 168 Komitetu „Chleb Dzieciom“.

— W sprawie Komisji odwoławczych. Rok-rocznie względnie kilkakrotnie do roku odbywają się w Izbie Skarbowej Komisje odwoławcze. Na posiedzeniu tych komisji wzywa się płatników, którzy w wezwanym odwołaniu prosili o wezwanie ich celem udzielenia bliższych wyjaśnień i osobistej obrony. Niestosunkowe wymiary powodują z roku na rok wzrost liczby odwołujących się, którzy tłumnie zalegają korytarze i przedsiowni wyczekując swej kolejki. Podział przeluchafi jest jednakże tak niefortunnie rozłożony, iż na jedną i tę samą godzinę wzywa się kilkudziesięciu, a nawet i więcej rekurentów. Powoduje to znaczną stratę dla płatników podatkowych. Wyczekiwanie zaś na swoją kolej od godziny 9-tej do 1-szej męczy i nuży. (s)

Teatr i muzyka.

— Reduta na Pohulance. Recital Sztember. Wrockiej i pokaz tańca Winogradzkiej-Gregor w „Reducie“. Dzisiaj 8-ej wiecz. odbędzie się recital znakomitej wirtuozki na harfie Lidji Sztember - Wrockiej, i pokaz taneczny

świątecznej tancerki Lidji Winogradzkiej-Gregor.

Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. 50 gr. — Koncert Leona Sybriakowa. Jutro odbędzie się koncert znakomitego śpiewaka b. Cesarskiej Opery w Petersburgu Leona Sybriakowa. Przy fortepianie Ignacy Sterling.

Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro „Orbis“, Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł. w dni powszednie, i od 10 do 12 w niedziele i święta. Kasa Reduty czynna jest od 5-ej popoł. w dniach przedstawień popołudniowych od 11-ej rano.

— Z Teatru Polskiego. „Pożegnanie karnawału“. Pod powyższym hasłem dziś Teatr Polski daje przedstawienie okolicznościowe, nader wesole i urozmaicone. Na program składają się następujące utwory: „Codziennie o 5-ej“ farsa w 3-ch aktach Hennequina i Vebera, „Królewicz karnawału“—intermezzo karnawałowe W. Stanisławskiego oraz produkcje taneczne. Koniec przedstawienia o godz. 12 w nocy.

— Jutrzejsza premiera. „Uśmiech Iosu“—najnowsza komedia Wł. Perzyskiego, ukaże się jutro we środę.

— Teatr Rewji „Kakadu“. Tylko dziś we wtorek 1 marca, drugi i ostatni występ Teatru „Rozmaitości“ 12 pierwszorządnych atrakcji, początek o godz. 8-ej wiecz. Ceny od 75 gr.

Anons: Od środy dnia 2 marca r. b. występy znakomitego światowej sławy halucynatora, jasnovidzkiego Egipcjanina Ben-Ali.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— Zatrucie denaturatem. W domu przy ul. Archangielskiej 70, w mieszkaniu Dominiki Łukaszewiczowej, ujawniono trupa nieznanej kobiety im. Marja. Lekarz pogotowia stwierdził zatrucie denaturatem.

— Nagły zgon. Przy ul. Końskiej 24, zmarła nagle Jurgielewiczówna Michalina lat 26. Przyczyna śmierci narazie nieustalona.

— Pożar samochodu. Autobus nr. 14107, należący do Hryniewskiego Aleksandra zam. Możyłowska 6, podczas jazdy bez pasażerów do garażu zapalił się.

Wzwane pogotowie straży ogniowej ogień natychmiast stłumiło. Straty nieznaczne. Wypadków z ludzmi nie było. — Kradzieże. Piotrowiczowi Włodzimierzowi zam. Sosnowa 11, skradziono z mieszkania 1 palto damskie karakotowe, naczynia srebrne stołowe i inne rzeczy na ogólną sumę 2.000

— Na zabawie prywatnej w mieszkaniu Zygo Jana przy ul. Św. Anny 2, nieznanemu uczestnicy zabawy, skradli szereg kol. samoch. Nr. 3, Braba Stefanowi harmonij wart. 800 zł. i Jakubowskiemu Feliksowi szersz tejsze kolumny skrzypce. W powyższej sprawie zatrzymano właściciela mieszkania Zygo Jana.

Na prowincji.

— Aresztowanie agitatora. Komendant Powiatowy P. P. m. Dżyny zaarrestował Kurpiego Bolesława, lat 38, wyznania Rzym.-Kat., narodowości Białoruskiej, rolnika, zam. w zaśc. Waskowo, gm. Prozorockiej, poszukowanego o uprawianie agitacji białorusko-komunistycznej. Dochodzenie prowadzi sędzia śledczy z Głębokiem.

— Pożar. We wsi Złobociszki, gm. Stobódkiej z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar, który doszczętnie zniszczył dom mieszkalny, należący do Jana Szukiela. Straty wynoszą 500 zł.

Ofiary.

Lista ofiar dla b. biuralistki zredukowanej, pozostającej obecnie bez środków do życia, zebrane w gm. iwienickiej: Bernatowicz Antoni 50 gr., Poznawicz Józef 50 gr., Bernatowicz Władysław 1 zł., Pryjomo Michał 50 gr., Łysak L. 50 gr., Sokołowski Antoni 2 zł., Hrakalo-Horawski Antoni 50 gr., Szipielski Zygmunt 50 gr., Snieżko Mikołaj 1 zł., Komar Paweł 1 zł., Bajszer Józef 1 zł., Hrakalo-Horawska Marja 50 gr., Plewako Bronisław 1 zł., Damski 50 gr., Snieżko Stanisław 1 zł., Dr. Rodziejewicz 1 zł. 50 gr., Szmigiero Kazimierz 1 zł., Szewczuk Józef 50 gr., Sokołowski Władysław 50 gr., Burak Stanisław 50 gr., Grabowski Tadeusz 1 zł., Snieżko Józef 50 gr., Sosnowski Franciszek 50 gr. Kożem 18 zł. (słownie osiemnaście zł.)

„M. GORDON“

ul. Niemiecka 26

Ceny stałe

OSTATNI TYDZIEŃ! Tylko do 4-go marca! WYPRZEDAŻ RESZTEK i wysortowanych towarów.

Ceny wyjątkowo niskie.

3739

TEATR REWJI „Kakadu“ Dąbrowskiego 5. Dziś, we wtorek 1-go marca drugi i ostatni występ Teatru „Rozmaitości“ 12 pierwszorządnych atrakcyj. Początek o godz. 8 wiecz. Ceny miejsc od 75 gr.

Anons! Od środy, 2 marca r. b. Anons! występy znakomitego, światowej sławy halucynatora, jasnovidzkiego Egipcjanina BEN-ALI.

Kino - Teatr „Helios“ Wileńska 38. Premiera! UWAGA! Razem 15 aktów. Podwójny program! 1. „Tajemnica jej adwokata“ dramat salonowy w 8 aktach z udziałem Ginette Naddie i Harry Baudin'a i 2. „HAREM MEŻÓW“ 7 akt. bezustan. śmiechu. W rol. gł. Bebe Daniels i Diana Kane. Seansy od godziny 4-ej.

Kino kameralne Polonja Mickiewicza 22. Dziś! Film o wielkiej wartości artystycznej, odtworzonej przez największe gwiazdy ekranu Bernard Goetzke, bohater filmu „Indyjski grobowiec“, wszechświatowej sławy tragic Hans Merendorff, Hrabina Esterhazy, Nils „Niewolnica Morza“ wstrząsający dramat, obfity w szereg scen, które nad długo pozostają niezatarte w pamięci. Wielka bitwa morską. Setki ludzi w strachu przed śmiercią szukają ratunku w spienionych falach morskich. Potężne działa, rozpoczynające swą pieśń śmierci. Na tym tle snuje się intryga miłosna. Film ten wstrząsa do głębi duszy potęgą swego realizmu. Początek seansów: 4, 6, 8 i 10, 15. Specjalny układ muzyczny.

Z powodu remontu WYPRZEDAŻ Dziecinne kostjomy i palta od 15 złotych. SZ. KAC, Niemiecka 14. Wyprzedaż od 1-go do 15 marca. 3730-3

INSTITUT de Beauté Biuro Elektro i Radio - Techniczne Ł. WAJMANA, Firmy „Dzwon“, Wilno, Wileńska 21, telefon 655. Najtańsze źródło zakupu materiałów elektro i radio-technicznych. Ceny najtańsze. 3691-2

KONKURS. Państwowy Zakład zdrojowy w Krynicy ogłasza konkurs na posadę kierownika Zakładu fizykoterapeutycznego w Krynicy

Od kandydatów wymagane jest obywatelstwo polskie, dyplom lekarski, upoważniający do wykonywania praktyki w Rzeczypospolitej Polskiej, znajomość i dłuższa praktyka w zakresie leczenia fizykoterapeutycznego oraz neurologii.

Posada do objęcia z dniem 1-go maja b. r. na okres jednego roku jako okresu próbnego.

Warunki umowy i wynagrodzenia do przejrzania w Zarządzie zdrojowym.

Podania wraz z odpisami dyplomu, świadectw oraz curriculum vitae i ewentualnymi wykazami prac naukowych nadsyłać należy do dnia 20-go marca b. r. do Państwowego Zakładu zdrojowego w Krynicy. Blizszych informacji udziela Zarząd Zakładu. 3731-28187

Zarząd Zdrojowy. Czy zapisałeś się na członka L. O. P. P.?

Kapitały na oprocentowanie w każdej sumie lokujemy solidnie pod zabezpieczenie rzeczowe, jak również pożyczki załatwiamy szybko i dogodnie. Dom H./K. „ZACHE-TA“, Gdańska 6, I piętro, tel. 9 05. 3735

Zginął pies suka 10-cio miesięczna, maść czarna, podpalana na piersiach i łapach, wzrost średni, wysmukła. Nogły wyjątkowo długie i cienkie. Łaskawy znalazca zechce psa przywrócić lub dać o nim znać. Antokol, Holenderska 6, Luboński. 3729

Biuro Elektro i Radio-techniczne D. Wajmana, Wilno, Trocka 17, tel. 781. Najtańsze źródło zakupu materiałów elektro-technicznych i radiowych. Ceny konkurencyjne. Prosimy o przekonanie się. 3262

Akuszerka W. Śmiałowska. Przyjmuje od g. 9 do 19. Mickiewicza 46 - 3. 3734

Pianina do wynajęcia. Reperacja do radjo i strojenie. Mickiewicza 24-9. Estko. 565

„Optykal“ zakład optyczno-okulistyczny, największy w Wileńszczyźnie, właśc. B-cia Olkienicy, Wilno, ulica Wielka 66, Wielki wybór fotograficznych przyb. Wydaje okulary po receptach Kasy Ckorych. 1365-b

„Optyk-Rubin“ Najstarsza firma w kraju założ. w 1840 r. ul. Dominikanska 17, telef. 10-58. b-1236

Zakład fryzjerski Wileńska Nr. 10. Manicure wypeln, pierwszorządne i zł. Strzyżenie pań z podryzów. 1 zł. oraz salon męski. Obsługują pierwszorządni fachowcy.

Technik zębów sztucznych L. MINKIER, ul. Wileńska 21. 3723

Popierajcie Ligę Żeglugi Morskiej i Rzecznej

JACK LONDON. 19) MIK

Pewnego dnia, gdy Daughtry czyścił mosiężne poręcze na schodach do kabiny, podслуtał jak stary opowiadał o swojej bliźnie i o stracie palców. Słuchali go Grimshaw i Żyd ormiański. Ci dwaj częstowali go trunkami w nadziei, że gdy mu się język rozwiąże, dowiedzą się więcej szczegółów. „Było to w łódce“, pisał stary głos. „Bunt powstał jedenas-tatego dnia. My na tyle łodzi, byliśmy przeciwko nim. Wszystko to razem było szaleństwem. Byliśmy wygłodzeni, lecz dochodziliśmy do obłędu z braku wody. Zaczęło się z powodu wody. Mieliśmy zwyczaj zlizywać rosę z wiosel, z krawędzi łodzi i z brzegów wewnętrznych. Każdy z nas posiadał na własność pewną część rosodajnej powierzchni. Tym sposobem górna część steru i połowa deski prawej burty stały się własnością drugiego oficera. Każdy z nas miał dość poczucia honoru, by tę własność jego uszanować. Trzeci oficierem był młody osiemna-stoletni chłopak, dzielny i nadzwyczaj miły. Miał on do spółki z

drugim oficierem deskę prawej burty. Narysował linję, by oznaczyć miejsce podziału i żadnemu z nich nie śniło się nawet przekroczyć tę linję, gdy zlizywali wilgoć opadłą podczas nocy. Za wiele mieli honoru.

„Inaczej jednak było z marynarzami. Sprzeciali się pomiędzy sobą o powierzchnie z rosą i poprzedniej nocy jeden z nich został przebity nożem za to, że kradł w ten sposób. Tej nocy, czekając, by rosa silniej opadła, było jej bowiem dotąd bardzo mało, uszyszałem ruch zlizywacza rosy, który operował na mojej części krawędzi, koło steru. Ocknąłem się z marzeń o źródłach kryształowych i falach rzecznych i skierowałem słuch ku temu pijakowi nocnemu, który, jak się obawiałem, mógł sięgnąć po moją własność.

„Zbliżał się do mojej linji granicznej, słyszałem jak jęczy z cicha, jak liże wilgotne drzewo. Jak gdyby słuchał zwierzcia, żerującego wśród nocy, które przybliża się coraz więcej.

Wypadkowo trzymałem w ręku rozciągniętą — by schwytać jakąś drobinę rosy, którąby nań paść mogła. Nie wiedziałem kto to jest, lecz gdy zaczął lizać poza linję graniczną i z radośnym westchnieniem zlizywał moją własność, uderzyłem. Rozciągnęta trafiła go w nos.

Był to posługacz okrętowy — i bunt się zaczął. To nóż posługacza przeszedł po mojej twarzy i odciał te palce. Trzeci oficier, ten chłopak osiemnastoletni. Walczył dobrze przy moim boku i uratował mnie, tak że jeszcze nim zemleiałem, wyrzuciliśmy z łodzi trupa posługacza.

Tapot nóg i zmiana pozycji w kabinie pograżyły Daga napowrót w czyszczenie poręczy, o którym zapomniał tymczasem. Wycierając mosiądz, mówiąc półgłosem sam do siebie: „Stary naprawdę był w więzieniu. Takie rzeczy zdarzają się“.

„Nie“, mówił dalej swym falsetem „Stary Marynarz“, w odpowiedzi na pytanie, „Zemleiałem nie z powodu rany. Jedynie z wysiłku podczas walki. Byłem za słaby. Nie; w całej mej osobie tak mało było wilgoci, że nie doznałem silnego krwotoku. Najdziwniejszą zaś w tych okolicznościach była sztybkość, z jaką rany moje się zagoiły. Drugi oficier zaszył je następnego dnia igłą, zrobioną z kościanej wykałaczki, nitką wycałnioną ze starego żagla“.

„Czy mogę zapytać, panie Greenllaf, czy wówczas miał pan pierścienki na tych odciętych palcach?“ usłyszał Daughtry pytanie Szymona Nishikanta. „Tak, jeden wspaniały. Znała-

złem go potem na dwie łodzi i podarowałem kupcowi drzewa sandałowego, który, mię wyratował. Był to ogromny brylant. Zapłaciłem za niego sto osiemdziesiąt gwinej pewnemu marynarzowi angielskiemu na wyspach Barbadoes. Ukradł go i z pewnością wartość była znacznie wyższą. Śliczno to był klejnot. Kupiec drzewa sandałowego nie tylko uratował mi życie za sto funtów na moje ubranie i na przejazd z wyspy Thursday do Szanghaju“.

„Niema możności wyjść poza te pierścienki, które nosi“, mówił Szymon Nishikanta do Grimshawa tego wieczoru na pokładzie, co Daughtry skwapliwie podслуtał. „Nie spotykamy już takich dzisiaj. Stare to już, naprawdę stare. Nie są to właściwie męskie pierścienki, raczej to, cobyście za dawnych czasów nazwali, pierścienie pańskie. Prawdziwi panowie, mam na myśli wielkich panów, nosili takie pierścienie, chociażby, żeby co w tym rodzaju trafiło kiedy do mego lombardu. Warte wielkich pieniędzy“.

„Chcę ci powiedzieć, Killeny Boy, że może jeszcze przed końcem podróży nie pożałuje, że nie umówiłem się za udział w skarbie, zamiast za zwykłą pensję“, zwierzał się tej nocy Dag Daugh-

try Mikowi, gdy po skończeniu służby wrócił do kajuty i Kwaque zdejmował mu obuwie, podczas gdy on wychylał szóstą swą butelkę. „Wierzę, mi, Killany, ten stary pan wie o czem mówi, i musiał być z niego dobry ptaszek za jego młodych lat. Ludzie nie tracą palców u rąk i nie mają przerażającej twarzy za darmo—ani też nie noszą pierścionków, na sam widok, których słinka idzie do ust lichwiarza Żyda.“

XI. Nim podróż Mary Turner dobiegła do końca; Dag Daughtry, siedząc pomiędzy szeregami bezczek z wodą w dolnej części statku, nadał mu wśród wybuchów śmiechu nowe imię: „Okręt warjatów“. Było to jednak o kilka tygodni później. Tymczasem tak doskonale spełniał swe obowiązki, że nawet kapitan Doane, aż do Ah Moya, kucharza, który trzymał Kwaque'a w przyzwolonej odległości i nigdy nie szepnął nikomu ostrzegawczego słowa, o niebezpieczeństwie jakie zagrażało mogło wskutek nieustannego przebywania z człowiekiem dotkniętym straszną chorobą.

(D. c. n.).